



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Za wolną Polskę Żołnierze Wyklęci 1944-1963



Wolnościowa elita

Walczyli o wolną Polskę – przeciwko komunistycznemu zniewoleniu

B yło ich niemal 180 tysięcy – ludzi, którzy bezpośrednio po koszmarze niemieckiej okupacji podjęli walkę przeciwko kolejnemu zniewoleniu Polski, tym razem przez sowiecki komunizm. Dziś oddajemy im zasłużony hołd.

Koc, piecyk żelazny, gliniany garnek, lampa naftowa i dwie lampki na baterie – w takich spartańskich warunkach ukrywał się w prowizorycznym bunkrze leśnym młody Józef Boś „Lot”. Po tym, jak latem 1952 r. ubecy aresztowali kilku wspierających go mężczyzn, jego dni były policzone. 11 września zginął w obławie koło wsi Krzepocin na Pomorzu Zachodnim. W raportach bezpieczeństwa czytamy o nim: „groźny bandyta”, „niebezpieczny dywersant”. Dziś o takich jak on mówimy z uznaniem: Żołnierze Wyklęci.

Obchodzony 1 marca Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to oddanie hołdu prawdziwej elicie elit – ludziom, którzy w Ojczyźnie opanowanej przez wojska sowieckie trwali – nieraz przez kilka lub więcej lat – w aktywnym oporze przeciwko najeźdźcom. Nierzadko z bronią w ręku, jak Józef Boś, w wielu zaś przypadkach

**Obchodzony 1 marca
Narodowy Dzień Pamięci
„Żołnierzy Wyklętych”
to oddanie hołdu prawdziwej
elicie elit – ludziom, którzy
w Ojczyźnie opanowanej
przez wojska sowieckie
trwali – nieraz przez kilka
lub więcej lat – w aktywnym
oporze przeciwko
najeźdźcom**

jako logistycy, łącznicy, wywiadowcy, drukarze i kolporterzy podziemnej prasy. Wywodzili się z różnych nurtów politycznych. Ich wspólnym mianownikiem była nierówna walka o wolną Polskę – przeciwko komunistycznemu zniewoleniu.

Totalitarna władza, przeciwko której podnieśli rękę, nazywała ich wrogami ludu, grzebała w anonimowych dołach i próbowała wymazać z historii. Dziś przywracamy ich zbiorowej pamięci i staramy się odnaleźć ich doczesne szczątki. W przypadku Józefa Bosia poszukiwania prowadzone przez IPN zakończyły się sukcesem. 22 lipca ubiegłego roku rodzina otrzymała note identyfikacyjną. Takie chwile utwierdzają w przekonaniu, że nasza praca ma głęboki sens. ●



DR KAROL
NAWROCKI
PREZES IPN

Gloria victis

Przetrwać jeszcze miesiąc, tydzień, do rana

Z wycięstwo będzie twoją nagrodą” – takie słowa słyszał żołnierz AK w odpowiedzi po złożeniu przysięgi. Walczyli, by wygrać, czekali na zwycięstwo, a więc na Polskę wolną i suwerenną. Losy wojny potoczyły się jednak inaczej. Kresy zostały wcielone do ZSRS, w reszcie kraju Sowieci zainstalowali uzurpatorski rząd. Ci, którzy dotąd walczyli z Niemcami, teraz byli przesładowani przez NKWD i UB. Te dwa motywy – kontynuacja walki o zwycięstwo oraz chęć uchronienia się przed represjami – stanowiły podstawę zjawiska, któremu nadano później miano Żołnierzy Wyklętych.

Określenie to pojawiło się późno. Tak nazwano wystawę, która od 1993 r. wędrowała po Polsce, po raz pierwszy prezentując szerokiemu gronu odbiorców zjawisko powojennego podziemia. Taki tytuł nosiła też książka Jerzego Ślaskiego o Marianie Bernaciaku „Orliku” z 1996 r. Termin

ten przyjął się na tyle, że posłużył się nim Sejm RP, ustanawiając w 2011 r. dzień 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

Dlaczego „wyklęci”? Bo reżim skazał ich na unicestwienie – zarówno fizyczne, jak i w przestrzeni pamięci. Zabijani, torturowani, skazywani na „kaesy” (karę śmierci) lub więzienie, dla władz już na zawsze z piętnem „bandyty”. Tak też miało ich postrzegać społeczeństwo, a najlepiej, żeby w ogóle o nich zapomniano. Stąd przemilczanie ich historii. Stąd chowanie ciał zamordowanych w bezimiennych grobach. „Ponieważ żyli prawem wilka, historia o nich glucho milczy” – pisał Zbigniew Herbert w wierszu „Wilki”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości historia przestała o nich milczeć. Dziś książki o powojennym podziemiu zajmują całe półki, powstają o nich filmy, a ciała pomordowanych są ekshumowane i godnie grzebane. Żołnierze Wyklęci przestali być wyklęci.



Kadra 4. szwadronu V Brygady Wileńskiej AK rtm. Zygmunta Szendzielarza „Lupaszkę”, od lewej: plut. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, plut. Zdzisław Badocha „Żelazny”, plut. Henryk Wieliczko „Lufa”, Białostocczyzna, 1945 r.

Nie tylko partyzanci

Gdy myślimy o Żołnierzach Wyklętych, nasuwają się obrazy leśnych partyzantów. Tymczasem partyzantka była tylko jednym z elementów powojennego podziemia, tak jak oddziały partyzanckie stanowiły tylko część AK. Przez organizacje podziemne przewinęło się po wojnie ok. 180 tys. osób. Z tego ok. 17 tys. w oddziałach partyzanckich. Zatem 90 proc. Wyklętych to nie „leśni”, ale osoby pozostające w głębokiej konspiracji, nie

Dokończenie na s. 11

Gloria victis

Dokończenie ze s. I

zawsze nawet posiadające broń: wywiadowcy, łącznicy, kolporterzy i drukarze konspiracyjnej prasy.

Najliczniejszy był nurt akowski. Ostatni komendant AK, gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”, 19 stycznia 1945 r. rozwiązał organizację, uznając, że w nowej sytuacji potrzebne są inne metody walki. Nakazywał jednak dalsze działania na rzecz niepodległości. Pierwotnie na wypadek okupacji sowieckiej Armię Krajową miała zastąpić organizacja NIE gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”. Później szeregi akowskie próbowała zagospodarować Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, założona 7 maja 1945 r. przez byłych oficerów Komendy Głównej AK, z płk. Janem Rzepeckim na czele. DSZ odbudowywała kanały łączności, rozwijała wywiad, starała się za to zmniejszyć liczbę oddziałów partyzanckich.

Wobec powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i zapowiedzi wyborów do Sejmu postanowiono przestawić działalność podziemia ze zbrojnej na polityczną – by dopomóc PSL Stanisława Mikołajczyka w zwycięstwie nad komunistami. Założenie to legło u podstaw powołanego we wrześniu 1945 r. Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Jego głównymi narzędziami miały być wywiad i propaganda, ale w istocie WiN nie przestał być organizacją o charakterze wojskowym. Sami konspiratorzy traktowali Zrzeszenie jako przedłużenie AK. W ramach WiN funkcjonowały większe zgrupowania partyzanckie, m.in. Mariana Bernaciaka „Orlika”, Hieronima Dekutowskiego „Zapory” czy Kazimierza Kamińskiego „Huzara”. Ostatni, czwarty Zarząd Główny WiN został rozbity jesienią 1947 r., a datę wykonania wyroku śmierci na jego przywódcach – 1 marca 1951 r. – uznano za symboliczny koniec zorganizowanego podziemia. Dlatego właśnie 1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

Plejada podziemia

Obok NIE, DSZ i WiN istniało wiele grup, z których część przybrała nazwę Ruch Oporu Armii Krajowej. Spośród organizacji ponadregionalnych o poakowskim rodowodzie najsilniejsze było Konspiracyjne Wojsko Polskie, działające głównie w Łódzkiem. Walki toczyło wiele innych samodzielnych struktur – czasem kilkusetosobowych, jak zgrupowanie Józefa Kurasia „Ognia” na Podhalu (podległe poakowskiej Armii Polskiej w Kraju), ale częściej mniejszych, liczących od kilku do kilkudziesięciu osób.

Apogeum działalności podziemia to przełom 1945 i 1946 r. Wiele było wtedy obszarów, na których ubecy barykadowali się w swoich urzędach w miastach, a wieś, lasy i góry należały do podziemia

Drugim obok akowskiego był nurt narodowy, tworzony przez byłych żołnierzy Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych. Po wojnie struktury NOW przyjęły nazwę Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, z czasem dołączyły do niego również szeregi NSZ. Niekiedy oddziały tworzone przez akowców przyjmowały nazwę NSZ. Bywało i tak, że w oddziałach

NSZ znajdowali się dawni żołnierze Batalionów Chłopskich. Wspólny wróg, wspólne ryzyko i wspólnie ponoszone straty łączyły dawnych przeciwników politycznych. „Siedzą w celi chłopcy z lasu; AK, BCh, NSZ” – śpiewano w więziennej piosence.

Najgłośniejsze były działania zbrojne. Uwalnianie więźniów, rozbrajanie posterunków, rozstrzelanie ubeków. Z rąk podziemia zginęło ok. 12 tysięcy funkcjonariuszy UB, MO, KBW, ORMO i żołnierzy WP oraz ok. tysiąca enkawudzistów. Potrzebne do przetrwania środki pozyskiwano w ramach tzw. akcji ekspropriacyjnych. Prowadzono wywiad i działania propagandowe. Powstawały komórki legalizacyjne wytwarzające fałszywe dokumenty. Organizowano też przerzut ludzi przez granice, utrzymywano szlaki kurierskie.

Apogeum działalności podziemia to przełom 1945 i 1946 r. Wiele było wtedy obszarów, na których ubecy barykadowali się w swoich urzędach w miastach, a wieś, lasy i góry należały do podziemia. Komuniści powoli jednak umacniali swoją władzę. Szczególnie ostra walka z konspiracją poprzedziła wybory ze stycznia 1947 r. Po wyborczym fałszerstwie ogłoszono amnestię. Wielu się wówczas ujawniło, inni dalej trwali, licząc na starcie świata zachodniego z Sowietami. Z czasem i ta nadzieja gasła. W 1947, 1948 r. liczba oddziałów malała, a szersze struktury konspiracyjne zostały rozbite. Na przełomie lat 40. i 50. wciąż trwały pojedyncze oddziały czy kilkuosobowe grupy – bez większych nadziei na zwycięstwo, walczące tylko o to, by przetrwać. Jeszcze miesiąc, tydzień, do rana... ●



DR MICHAŁ
WENKLAR
IPN KRAKÓW



Kpt. Stanisław Sojczyński
„Warszyc”, twórca
i dowódca Konspiracyjnego
Wojska Polskiego

FOT. ARCH. IPN



Żołnierze oddziału DSZ-WiN ppor. Leona Taraszkiewicza
„Jastrzębia”, powiat Włodawa, zima 1945/1946 r.

FOT. ARCH. IPN



Żołnierze oddziału „Wiarusy”, działającego
w Gorcach w latach 1947-1949

FOT. ARCH. IPN

Antykomunista Józef Boś

„Zabić tego bandytę i ukryć jego ciało. Niech zapomni o nim historia”



Józef Boś „Lot” (1924-1952)



Ciało **Józefa Bosia** znajdowało się ukryte pod innymi pochówkami na cmentarzu Centralnym w Szczecinie

Kapitulacja państw Osi – oficjalnie kończąca II wojnę światową – dla wielu Polaków nie oznaczała zakończenia działań zbrojnych na naszym terytorium. Znaczna część społeczeństwa nie mogła pogodzić się z ustaleniami tzw. Wielkiej Trójki, oddającymi Rzeczpospolitą do sowieckiej strefy wpływów. Licząc na realizację jałtańskiej obietnicy przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów, względnie na wybuch kolejnego konfliktu zbrojnego, walczący dalej patrioci – nazywani dziś Żołnierzami Niezłomnymi – wciąż mieli nadzieję na wyswobodzenie Ojczyzny z kolejnej – tym razem politycznej – niewoli. Władze komunistyczne nieustannie podejmowały walkę z podziemnym niepodległościowym, przede wszystkim w formie fizycznej likwidacji jego przedstawicieli. Propaganda rządzących dążyła również do zohydzenia ich działań w oczach społeczeństwa, nazywając walczących „elementem reakcyjnym” lub pospolicymi „bandytami”.

Jednym z przeciwników kształtującej się w Polsce władzy komunistycznej był urodzony w 1924 r. w Boninie Józef Boś. Początkowo działał na Podlasiu i Lubelszczyźnie w oddziale Władysława Łukasiuka, ps. Młot. Zagrożony aresztowaniem, w 1947 r. przeniósł się na teren Pomorza Zachodniego, gdzie kontynuował operacje konspiracyjne, posługując się fałszywymi dokumentami na nazwisko Franciszek Wilczak. W 1948 r. został aresztowany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gryficach, lecz zdołał zbiec i już do końca życia ukrywał się, prowadząc działalność skierowaną przeciwko kolektywizacji wsi.

Nieuchwytny

Antykomunistyczna działalność Bosia polegała przede wszystkim na pogadankach z rolnikami, zastraszaniu działaczy komunistycznych, akcjach ulotkowych, nasłuchu i przekazywaniu relacji z audycji zachodnich rozgłośni radiowych, a także na niszczeniu mienia należącego do spółdzielni produkcyjnych – polskiego odpowiednika kolchozów i sowchozów. Przypisuje mu się m.in. zniszczenie plantacji pomidorów oraz zabicie owiec, z których mięso rozdał okolicznym mieszkańcom. Nigdy jednak przedmiotem jego działalności nie była niczyja własność prywatna, co sprawiało, że cieszył się dużym poparciem lokalnej społeczności.

Chociaż bezpiece nie udało się jednoznacznie udowodnić realnego udziału Józefa Bosia w większości za-

Rodzina zamordowanego przez UB bohatera otrzymała 22 lipca 2022 r. notę identyfikacyjną

rzucanych mu przestępstw, nie zmniejszyło to determinacji funkcjonariuszy, by wyeliminować „wroga”. Udokumentowane zostały przypadki stosowania przemocy fizycznej i psychicznej podczas przesłuchań osób podejrzewanych o współpracę z poszukiwanym „bandytą”, a całą sprawę nadzorowało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Działania Józefa Bosia w zakresie ukrywania się i mylenia tropów były bardzo pomysłowe i przez długi czas niezwykle efektywne. Stosował on niekonwencjonalne metody polegające m.in. na zaawansowanym sposobie maskowania kryjówek, zakładaniu fałszywych ziemianek, nigdy również nie poruszał się dwa razy tą samą trasą, a współpracujący z nim milicjanci i niektórzy tajni współpracownicy celowo dezinformowali organy bezpieczeństwa. Było to do tego stopnia skuteczne, że odnaleziono w dokumentach bezpieki wzmianki, że okoliczne posterunki MO barykadowały się przed nim na noc, ponieważ był jednocześnie wszędzie i nigdzie, a także notatkę, jakoby „Boś” tak naprawdę nie istniał.

Zaplanowana egzekucja

Z chaotycznej i pozbawionej szczegółowych informacji dokumentacji wytworzonej przez bezpiekę wynika, że Józef Boś został zastrzelony przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ze Szczecina 11 września 1952 r. przy wejściu do swojej kryjówki w lesie, na północ od wsi Krzepocin. W aktach znajdują się także inne daty i scenariusze tego zdarzenia, co najprawdopodobniej miało służyć uniemożliwieniu odnalezienia miejsca zabicia partyzanta.

Rozbieżności dotyczą nie tylko samego przebiegu akcji, ale również jej poszczególnych elementów. Gwoli przykładowo: pierwsza notatka opisująca rzeczy znalezione

przy zwłokach wskazuje, iż 10-nabojowy magazynek pistoletu Józefa Bosia był pełen, kolejna zaś (sporządzona z datą późniejszą) wskazuje już, że naboju w magazynku miało być osiem. Różniły się także dane dotyczące tego, jaki kaliber miała ta amunicja.

Wyjątkowo niedokładne odręczne szkice ułożenia zwłok wskazywały ponadto, że ciało partyzanta znajdowało się od 70 cm do 150 cm od wyjścia z kryjówki. Całkowicie zaprzecza to głoszonej przez bezpiekę wersji, w której Józef Boś wyszedł z bunkra i szedł szybkim krokiem w kierunku funkcjonariuszy i jednocześnie oddawał do nich strzały. Stąd Niezłomny zginął rzekomo w wyniku walki. Po wnikliwej ocenie dowodów jednak absolutnie niemożliwe jest, aby doszło do jakiegokolwiek wymiany ognia. Śmierć Bosia bez wątplenia była zaplanowaną egzekucją.

Zagadka rozwiązana

Przez niemal 70 lat trwały poszukiwania ciała Niezłomnego prowadzone zarówno przez pracowników państwowych instytucji, jak i przez prywatnych pasjonatów lokalnej historii. Początkowo typowano, że możliwą lokalizacją jest zagajnik lasu krzepocińskiego, jednak przeprowadzone tam badania terenowe nie przyniosły rezultatów. Opierając się na odnalezionej niedawno instrukcji postępowania bezpieki z „ciałami zabitych bandytów”, a także na zeznaniach świadków, prokurator IPN prowadzący śledztwo w sprawie śmierci Bosia rozpoczął ustalenia obejmujące kilkanaście cmentarzy w okolicach Krzepocina, Kamienia Pomorskiego i Szczecina. Kwerendy w archiwach lokalnych instytucji pozwoliły na zawężenie obszaru poszukiwań do cmentarza Centralnego w Szczecinie, jednak tylko nieznacznie ułatwiło to dalszą pracę. Okazało się bowiem, że w dokumentacji cmentarnej panuje kompletny chaos – z biegiem lat błędnie wpisywano nie tylko umiejscowienie samych kwater, ale również poszczególnych rzędów i miejsc pochówków. Odnaleziono łącznie aż cztery różne wersje ksiąg cmentarnych!

Zagadkę miejsca ostatniego spoczynku Józefa Bosia próbowano rozwiązać zatem z użyciem współczesnych i dawnych zdjęć lotniczych wyznaczonego obszaru. Ostatecznie, po wielu miesiącach poszukiwań, prokuratorowi prowadzącemu śledztwo udało się zlokalizować ciało partyzanta – znajdowało się ukryte pod innymi pochówkami. Ekshumowane szczątki poddano badaniom genetycznym, w których materiał porównawczy pobrano od żyjących członków rodziny. Wynik był jednoznaczny – Józef Boś został odnaleziony. Rodzina zamordowanego przez UB bohatera 22 lipca 2022 r. otrzymała notę identyfikacyjną – jedną z trzydziestu wręczonych tego dnia podczas uroczystości w Belwederze bliskim odnalezionych ofiar komunizmu.

Nadleśnictwo w Gryficach planuje upamiętnienie miejsc oporu Józefa Bosia, w tym stworzenie dedykowanej jego działalności ścieżki edukacyjnej. Bezpieka poniosła klęskę. Ojczyzna już nigdy nie zapomni o jednym ze swoich Żołnierzów Niezłomnych, który oddał życie za wolną Polskę, ginąc w wieku zaledwie 28 lat. ●



DR SYLWIA A. KAROWICZ-BIENIAS
BIURO BADAŃ HISTORYCZNYCH IPN

Dług wdzięczności

„Powracamy po Swoich, aby nikogo nie pozostawić na polu bitwy”

Powracamy po Swoich, aby nikogo nie pozostawić na polu bitwy” – to motto, które towarzyszy zespołowi Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN podczas całorocznych działań zmierzających do przywracania imion polskim bohaterom. Mamy świadomość, że realizujemy ten szczególny obowiązek w imieniu Państwa Polskiego i spłacamy tym samym dług wdzięczności wobec tych, którzy zapłacili najwyższą cenę za miłość do Polski.

Statutowym zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej jest poszukiwanie miejsc, w których ukryto szczątki ofiar terroru komunistycznego, zbrodni niemieckich i czystek etnicznych. Odnalezienie ich i próba identyfikacji genetycznej to istotny element w procesie rozliczenia zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i zadośćuczynienia krewnym ofiar.

Ponad dwa tysiące odnalezionych

Dotychczas zespół prof. Krzysztofa Szwaagrzyka przeprowadził prace w kilkuset lokalizacjach w kraju i za granicą, odnajdując szczątki ponad dwóch tysięcy osób. Najbardziej rozpoznawalnym, a zarazem najbardziej symbolicznym miejscem, z którego wydobyto szczątki ofiar, jest oczywiście kwatery „L” cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie (tzw. Łączka), gdzie komuniści pogrzebali ponad trzysta osób zamordowanych w dawnym więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej. Nasze poszukiwania prowadzimy wszędzie tam, gdzie zachodzi uzasadnione domniemanie, że mogło w tych miejscach dochodzić do tajnych pochówków ofiar. Pracujemy często na terenach leśnych i w miastach.

Zwieńczeniem prac naszego zespołu jest coroczna uroczystość wręczenia not identyfikacyjnych rodzinom ofiar. Dokument ten potwierdza, że szczątki, które odnaleźliśmy, należą do bliskiej im osoby. To szczególnie wzruszający moment, na który rodziny czekały od kilkudziesięciu lat. Uroczystość ta ma rangę państwową, odbywa się w Pałacu Prezydenckim lub Belwederze, obecni są na niej – oprócz rodzin – przedstawiciele władz i instytucji państwowych, świata nauki i mediów. Doniosłość tej chwili sprawia, że nie tylko staje się ona swoistym zadośćuczynieniem ofiarom i ich bliskim, ale jest też głębokim przeżyciem osobistym dla wszystkich w niej uczestniczących. Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby prowadzić nasze działania w sposób jak najbardziej sprawny, bo czas biegnie nieubłaganie.

Nie tylko Łączka

22 lipca 2022 r. w Belwederze ogłosiliśmy nazwiska kolejnych trzydziestu zidentyfikowanych osób. Była to największa liczba ofiar, których tożsamość została podana do publicznej wiadomości podczas jednej uroczystości. Wśród nich znaleźli się m.in. żołnierze Zgrupowania NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka”, zamordowani w ramach operacji „Lawa”, ofiary zbrodni UPA w Jaworniku Ruskim oraz działacze podziemia antykomunistycznego zamordowani w Rzeszowie, Katowicach, we Wrocławiu i w Lublinie. Po kilkuletniej przerwie doprowadzono także do identyfikacji kolejnych ofiar, których szczątki zostały odnalezione w ramach działań zespołu prof. Krzysztofa Szwaagrzyka na



Krasnosielc, maj 2022 r., poszukiwania na terenie dawnej siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego

terenie tzw. Łączki cmentarza Wojskowego na Powązkach w 2013 i 2017 roku.

W tym gronie znalazł się również Józef Boś, ps. Lot, twórca konspiracyjnej grupy antykomunistycznego podziemia na Pomorzu Zachodnim, która przygotowywała zamachy na funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, dokonywała aktów sabotażu wobec spółdzielni produkcyjnych oraz występowała przeciwko kolektywizacji wsi. 11 września 1952 r. został zastrzelony w okolicy miejscowości Krzepocin, w powiecie gryfickim, w wyniku operacji zorganizowanej przez szczecińską bezpiekę. Jego szczątki odnalazł zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji we współpracy z prokuratorem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie w grudniu 2021 r., po wspólnie przeprowadzonej kwerendzie i wielu etapach prac poszukiwawczych.

W poczet odnalezionych i zidentyfikowanych została włączona również Irena Odrzywołek. Tuż po wojnie zatrudniła się w więzieniu św. Michała w Krakowie, gdzie podjęła współpracę z osadzonym tam ppor. Bolesławem Pronobisem „Ikarem”, na



Zwieńczeniem prac zespołu Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN jest coroczna uroczystość wręczenia not identyfikacyjnych rodzinom ofiar

re ręce której złożyła konspiracyjną przysięgę. Działania młodej strażniczki doprowadziły do rozbicia więzienia 18 sierpnia 1946 r. i uwolnienia 64 osadzonych. Sama została aresztowana podczas próby przedarcia się na Zachód. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach skazał ją na karę śmierci. Wyrok wykonano 17 grudnia 1946 r. Jej szczątki odnaleziono jesienią 2019 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN na cmentarzu komunalnym przy ul. Panewnickiej w Katowicach.

Za tydzień, 8 marca 2023 r., w Belwederze odbędzie się kolejna uroczystość, podczas której zostaną ujawnione nazwiska dwudziestu ofiar, których szczątki odnalazł zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Kolejne rodziny odzyskają swoich bliskich. Będziemy mogli ich wspólnie „wezwać po imieniu”, a następnie pożegnać z honorami należnymi polskim bohaterom. Dobiegną zatem końca kolejne pogrzeby, które trwały od ponad 70 lat. ●

8 marca 2023 r.
w Belwederze odbędzie się
kolejna uroczystość,
podczas której zostaną
ujawnione nazwiska
dwudziestu ofiar, których
szczątki odnalazł zespół
Biura Poszukiwań
i Identyfikacji IPN



KS. TOMASZ TRZASKA
BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN